

ZBIERACZ

LITERACKI I POLITYCZNY.

STAROŻYTNE
OBZĄDKI WESELNE w LITWIE.
 Z T. Narbutta.
 (*Dokończenie.*)

Obrządki przedślubne miały niewątpliwie odmiany, stosowne do rozmaitych ludów, naród litewski składających, i z następnymi okolicznościami miejscowemi przemieniały się; sam wreszcie czas wiele przeczynał. Opiszemy świeższe postrzeżenia w Litwie południowej. Zaręczony, to samo, jak u Rusinów, więc nie należą do naszego opisu. Ostatni wieczór przed ślubem, nazywa się *Mergu Wakaras*, *Dziewie Wieczór*, w którym lamenta i płacze mniemane rozwodzi panna młoda, *Marti*, w domu rodzicielskim. Same dziewczęce zgromadzają się i przyjaciółki domu. Podczas tegoż wieczora odbywa się kuinigowanie, *Kuinigawajste*, które zależy na iściu do dworu, w towarzystwie

kilku dziewic, swaci i jednego młodziana, bratem nazwanego. Wchodząc na dziedziniec dworny, śpiwają piosnkę strofową, której przekład dosłowny umieszczamy:

O słońce, które zachodząc odkrywasz
 Ten smutny sobotny wieczór,
 Mający być świadkiem mojej bo-
 (jaźni i niewoli,

Wspieraj słabą, w niedoli mojej.
 Księżycu, jasny Księżycu,
 Który się odbijasz w szybach okien,
 Wielkiego zamku pańskiego,

Oświeć drogę dziewczynie, idącej
 (do jego przedsięnia.

O panie mój, wéjrzyj na wierną
 (twą sługę,

Raź otworzyć drzwi, lub choć okno,
 I przyjm daninę drobnych pierwia-
 (stków,

Lub daj się ubłagać prośbom brata,
 (daj się uprosić.

W tej starożytnej pieśni, nasamprzód jest wezwanie Słońca i Księżycy, to jest: Apollina i Lucyny, bóstw weselnych, opiekuńczych, których starożytni w każdej wielkiej przygodnej

modlitwie i hymnie wzywać nie zaniechali. Naostatek postrzegamy tu zabytek prawa panów, względem włościan litewskich, których córek pierwoceiny do panna należało: wolno mu było wziąć je samemu, albo przyjąć okup, o który umawiano się z bratem idącej zamaż. Nazywano to Panieńskie albo Kunica, *Jus cunagii*, albo *Cunagium*. Znajome po wielu krajach prawo średnich wieków. Śpiewy te zdają się być zresztą improwizacją śpiewaczek, ponieważ rozmaite ich układy postrzegać się dają, treść tylko jest taż sama. Również, co się tyczy lamentów domowych i te, które rozwodzą chodząc po wsi i nawiedzając krewnych, pod tenże sam wieczór śpiewają. Owszem zależy na tém sława i wziętość dziewicy, która gładziej wyimprowizować swoje piosnki przedślubne potrafi, inne się uczą i zawczasu do tego wprawiają. — Przed samym ślubem następują Postrzyżyny, *Pakirptimas*, panny młodej. Zwyczaj ten, spólny ze Sławianami, często był przez pisarzy naszych wspomniany; wszelako szczegóły jego nigdzie nie są wymienio-

ne; opiszę to, jak się dzieje teraz w moim zakątku; zapewne nie wiele będzie różnicy od starożytnego: — Na środku izby stawiają dziecę chlebną, dnem do góry obróconą, na niej kładą poduszkę, na której panna młoda siada. Zapalają świecę woskową, stają wszyscy obecni dookoła, dziewice assistujące, czyli družki, śpiewają pieśń i udają, że są bardzo rozrzewnione, że płaczą; treść tego śpiewu, improwizowanego po większej części, jest taka: «Biedne dziewcze traci swój wianeczek, winny stan przebodzi, stan podległości i niewoli, pracy, starań, kłopotów, i t. d. Tymczasem zdjmują wianek ruciany z głowy, rozczesują włosy. Po skończonej pieśni przystępują rodzice zastrzygani, ojciec i matka przybrani z poważniejszych gości: pierwszy ma w ręku świecę zapaloną, a ta obrączkę; bierze ona w rękę mały loczek włosów nad lewem uchem, przewleka przez obrączkę, które tamten zapala świecą. Toż samo czynią nad prawem uchem, nad czołem i z tyłu głowy. Po czém rodzona matka, lub gospodyni domu, bie-

rze na taléř chleba kawalek i kubek piwa, stawia to na kolanach panny młodej, zastrzygani rodzice piérwój, dalej wszyscy obecni obchodzą parami dziewczewice dokola, każdy mężczyzna wrzuca cokolwiek piénieędzy dół kubka z piwem, kobiety zaś nakrywają pannę młodą, każda stanem plótka nowego, to jest: ile go na koszulę, oprócz rękawów potrzeba. Śpiéwa się jeszcze pieśń płacziwa przez niewiasty, ta sama prawie, co piérwój, taléř z kubkiem obnosi się dokola dziezy, stawiają chléb na stół, piwo wyléwa się na próg. — Obrządki Postrzyżyn, po rusku Zastryżyny, zwyczajny pokoleniom sławiańskim, spólny był wielu narodom starożytnym północnej i południowej Europy. Zasięga on bardzo odległych epok starożytności europejskiej. Plutarch, w życiu Tezeusza, uwiadamia, że ten bohater pochodził od starożytnego narodu Abrantów, wojowniczego bardzo, u których młodzież, wchodząca do stanu rycerskiego, miała zwyczaj ostrzygać sobie włosy, aby w czasie walki za nie ujętými byź nie mogli. Tezeusza w młodo-

cianym wieku postrzyżono tym sposobem: od tego czasu wszedł w użycie obrządek postrzyżyn, który nazywano Tezeidą. U Rzymian były postrzyżyny przy różnych okolicznościach życia, różnym sposobem czynione: weselne, zależały na urzynaniu warkoczy i ofiarowaniu Junonie, to się nazywało *Hera-telea*, co odpowiada niejako dopiéro opisanemu obrządкови. Skandynawowie, według podań w Zagach Islandzkich znajdujących się, znali takóž postrzyżyny. Polacy starożytni szczególniej oddani byli temu obrządкови: u nich każdy okres wieku człowieka, począwszy od lat młodzieńczych, kiedy rąz piérwszy włosy ucinano, odmiana stanu, dostojności, i t. d. obrządkiem postrzyżyn były odznaczane. — Obrządki ślubne, ile wiadomość nasza z dziejów i podań zasięga, u wszystkich ludów litewskiego plemienia te same były, z mniejszą lub większą wystawnością, podług możności rodzin wykonywane; osobni kapłani weselni, Swalgones zwani, przewodniczyli przy nich. Opiszemy je według dziejopisów i niektórych podań gminnych:

— Kiedy już postrzyżyny ukończono, Dziewosłab, *Pirsztis* zwany po litewsku, zaczyna od wychylenia puharu piwa, które podaje nowożeńcom. Młodzian zasiada za stołem pierwsze miejsce i zostaje spokojnym widzem obrządków. Pannę młodą wprowadzają nasamprzód trzy razy koło rozwiedzionego ognia. Woznica, grający rolę kuglarza weselnego, z wielkimi grymasami i wykrzywieniami, przynosi stółek i stawia przed ogniskiem, na nim sadzają pannę i myją jej nogi. To wodą skrapiają wszystkich obecnych, sprzęt domowy, bydło i łożo małżeńskie. Zakrywają dziewczę oczy, przepaską przez czoło obwiedzioną, usta namaszczają miodem, przy czem Swalgon krótką ma przemowę, w której wyraża, że ciekawość i gadatliwość są najnieznośniejszymi przywarem w żonach; mieć przeto zawarte oczy na wszystko, co do niej nie należy i słodkiemi, jak miód, wyrazami przemawiać, obowiązkiem świętym jest żony, powinnej przy tém pilnować ogniska i ochędzstwa. Tak przystrojona, obwodzią po wszystkich drzwiach domu, których powinna się do-

tknąć prawą nogą, czyli potrać, jak do odmykania. A lud obecny wykrzykuje w picniu wesolém, z którego przekład starodawny polski, jest taki:

• Postępuj, postępuj śmiało,
Bądź w domu czułą i dbałą.
Strzeż klucza, jak oka w ciebie,
Bo u złodzieja rąk wiele.

Swalgon zaś, nabrawszy w koszałkę maku i drobnych nasion zbożowych, przy każdych drzwiach sypie garściami na pannę i mówi: «Bogowie nasi udzieli ci wszystkiego, jeżeli będziesz dochowywać wiarę, w której przodkowie twoi pومیerali, a twoje gospodarstwo będziesz sprawowała z pilnością i wszelkiem staraniem.» Skończywszy ten obchód, zdęjmują przewiązkę z oczu. Przybliża się nowożeniec, kapłan^e pije piwo i obdziela nowożeńców, tudzież obecnych gości, w ostatku nalawszy pełną czarę, rzuca pod nogi nowożeńców, mówiąc: taka jest ofiara miłości swawolnej, nowożeniec czarę depeze nogą. «Niechże miłość stała, prawdziwa, wierna, wzajemna, będzie odąd waszym udziałem» — przemawia kapłan i wszyscy powtarzają, klaszcząc

w ręce i krzyżąc. Po czém następowała zamiana obrączek dalej uczta, tańce kołowe religijnego znaczenia, które u Rzymian nazywały się *Saltus hymeneus*. Co trwać zwykło aż późno w noc. (Przed iściem do łożnicy ucinają niewiasty warokoeze pannie młodej i wkładają wianek na głowę szeroki, biały chustką obwinięty, naksztalt zawoju tureckiego. Taki wianek w dyalekcie staro-pruskim nazywał się *Abgłajte*, co znaczy *zawój*. Przy wkładaniu tego ubioru na głowę, swacha, *Pirszle*, śpiewała po litewsku taki dwówiersz:

Dziewczynę gdy przywiedziesz, to
(cząstka twego ciała.

Lecz chłopca gdy powijesz panień-
(stwoś postradała.

Według howiem zwyczaju starodawnego, Litwini mniemali, że kobieta, nawet zamężna, dopóty nie przestaje być panną nim syna niewyda na świat, dla tego zawój biały nosiły młode mężatki, aż dotąd, nim syna nie powiły. Tymczasem piekły się otrzebki, kozłowe, bycze albo niedźwiedzie, które dawano do jedzenia nowożeńcom, w mniemaniu sprawienia przez to zna-

cznej płodność. W tém właśnie rozumieniu strzeżono się gotować na weselu mięsiv z bydłat własności tej pozbawionych. — Po jedzeniu, przychodziły znaczniejsze i podżyłe niewiasty, dawały bliższą naukę o obowiązkach stanu małżeńskiego i w nim pożycia objaśniały prawidła. Należało jeszcze do obowiązków młodej mężatki, przy rozbierniu się męża zdejmować mu bóty; sama zaś potrącana pięściami od niewiast, niby z największym przymusem, rzucała się na łożo małżeńskie, oddając się mężowi. Nazajutrz nowożeńcy powinni byli spożyć resztki, jeżeli jakie pozostały, od wczora przygotowanych otrzeb-
ków. Na śniadanie przynoszono pieczoną kuropatwę, najpłodniejszego z ptaków, którą mąż rozrywał rękoma na sztuki i podawał do jedzenia żonie. Na ostatek suta biesiada kończyła cały obchód. ✕ U Litwinów dawnych, niewiasty utrzymywane były w ścisłej uległości mężczyznom. Nie siadały do stołu biesiadnego z mężczyznami, nie brały uczestnictwa w zgromadzeniach publicznych, nawet przy ucztach ofierynych oddzie-

lone od nich były. W podróżach zakwestione i do niepoznania przebrane. W wyprawach wojennych, na krótki czas przedsiębranych, nie znajdowały się, lecz zemsta familijna, to jest: za morderstwo kogo z bliskich krewnych, często podawała im oręż w ręce, wtenczas, jak wściekłe uganiały się za przedmiotem, na ukaranie wskazanym. (Według powieści gminnej.) W prywatnym pożyciu i obęściu się domowém, największa skromność pleci pięknej towarzyszyć musiała: inaczej pogarda okrywała każdą ubliżającą tej przystojności prawidłom. Najpiękniejsza z enot publicznych litewskich, gościnność, wkładała na panię domu obowiązek, prawie sługi, względem gościa, bo według starowiecznego zwyczaju, w podaniach i kronikach dochowane-go, musiała mu nogi sama umywać, dawać pocałowanie przyjaźni i częstować napojami.



JAN MIODOŃSKI.

Księga Metryk kościoła Śgo
Szezepana w Krakowie przecho-

wała nam pod dniem 24 Października roku 1707 następne świadectwo gorliwości tego męża w dopełnieniu obowiązku — Będąc Wikaryuszem wspomnianego Kościoła podczas niszczonego wtedy Kraków Morowego Powietrza ochrzcił dziecię, lecz gdy podług obowiązku miał zapisywać dopełniony obrządek w księge Metryk jak się domyślać można, został dotknięty zarazą — Trzeba widzieć to pismo którego każda litera zsileniem się tracącej władze ręki krésłona, aby wystawić sobie jego natężenie jego cierpienie nim zdołał napisać te słowa za ledwo przeczytać się dające: *Filium Simonem Patrum Mroziński Patrini Matias Jastrzębski de Krowodrza.* W późniejszym czasie dopisał tylko ktoś, że w tém dniu żyć przestał — Szkoda że piszący to nie wspomniał co o jego życiu które jako duchownego, w takim czasie i tak dopełniającego święcie swych obowiązków zapewne przedstawiliby nam nie jeden szczegół godny jak ten uwielbienia.

P O L I T Y K A .

FRANCYA. *Paryż* 6 Siępnia. — Dziś z rana o godzinie 6tej z pałacu ministra spraw zagranicznych wysłano nadzwyczajnego kuryera do Madrytu. — Jedno z Legitymowskich pism upewnia, iż się istotnie zajmują uformowaniem legii cudzoziemskiej dla Hiszpanii; Jenerał Romarino i pan Latapie polecone mają uorganizowanie, i zdaje się iż naczelne dowództwo obéjmą. — Pismo nadesłane z *Toulonu* z dnia 31go donosi: Z rozkazu ministra wojny, wojska do wyprawy konstantyńskiej przeznaczone mają się między 1szym i 5tym Września w prowincyi Bona zgromadzić, uorganizować i bydź w pogotowiu do wyruszenia w pole. Listy z Algieru zapewniają, iż jenerał Damremont działaniem wojsk kierować będzie. — 1go b. m. *Brig la Flèche* zdepeszami z *Barcelony* przybył do *Toulonu*. Na pokładzie tegóż okrętu było dwóch Francuzów, którzy pod *Estelą* przez Karolistów w niewolę wzięci byli, po dziewięcio-miesięcznej niewoli, w czasie bitwy pod *Chiwa* udało im się umknąć. Opowiadają oni, iż w wojsku *Don Karlosa* znajduje się dość Francuzów, i że ich smutne położenie dopiero wtenczas cokol-

wiek złagodzone zostało, gdy do regimentu kawaleryi przez Francuza dowodzonego przyjętemi byli. Z resztą, armija *Don Karlosa* ma być bardzo zdemoralizowaną. W górnej *Katalonii*, wojska były kilka dni zupełnie bez żywności, wieśniacy bowiem wszystkie zapasy starannie pochowali. *Don Karlos* żałuje bardzo, iż tę wyprawę przedsięwziął, życzy on bardzo, powrócić do *Nawarry*. — *Dziennik Sporów* o ostatnich wydarzeniach w Hiszpanii wyraża się jak następuje: *Karoliści* mieszkający w *Bajonie* zaprzeczają podaną stratę *Don Karlosa*. Ta jednak nie tak jest szkodliwą jak skutki owego spotkania. *Don Karlos* został zmuszony w największym pośpiechu, i przez najgorszy bo prawie zupełnie pusty kraj wracać do stanowiska, z którego wyruszył. Mieszkańcy okolic któredy przechodził nie udzielili mu żadnej pomocy, a wieśniacy *Walencyjsey* pomordowali wielu jego żołnierzy, tak właśnie jak w prowincyi *La Mancha* w czasie odwrotu *Gomez*a. Obydwie wyprawy mają w istocie wiele podobieństwa, i zdaje się, że druga podobnie jak pierwsza zakończy. Mimo to, jene-

rałowie królowej popełnili wiele uchybień; i gdyby Don Karlos po przejściu przez Ebro więcej był sobie i współzuciu narodu ufał, nieby mu wniknięciu do Madrytu nie było przeszkodziło, podczas gdy Oraa zajęty był zgromadzeniem rozproszonego wojska, a Espartero znajdował się przy północnej armii. List z Bajony z d. 3 b. m. donosi: za przyłączenie się do armii Don Karlosa Guergégo i Zariateguj powinnaby się wyprawa wzmościć, i zamiast odwrotu przez Ebro, ku środkowi kraju się posunąć. W każdym atoli razie generałowie królowej ścigać ich będą. Utrzymują, iż Guergé jest w Monastero, a kolumna Krystynów ścigająca go w Briviesca. — Słychać także o zajęciu na nowo przez Karolistów Chiwa, o nieszcześliwej wycieczce Borsy, w której miał być raniony ku Walencyi odparty, i o nowej bitwie między Karolistami i Oraą, w której ostatni miał 600 ludzi stracić. — Na walach Walencyi znalezione wiele zagwoźdzonych armat.

Kilku officerów od artylerji i żołnierzy zostało z tego powodu uwieczionych.

HISZPANIA. *Madryt* 30 Lipca. — Generał Espartero został mianowany ministrem wojny, a generał Seoane dodany temuż. Naczelnie dowodztwo wojsk generał Oraa otrzymał. — *Saragoza* 1 Sierpnia. Llangostera 29 Lipca opuścił Corbera w celu przejścia przez Ebro w bliskości Mequinenza. Pewna ilość Karolistów przebyła rzekę przy Madalena. Dwa baliony z korpusu Cabrery zostały zupełnie rozproszone, a stojąca w Gallocante Karolistów jazda miała być przez ułanów pułkownika Ochende pobita.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Ludność Paryża pomnożyła się znacznie w ostatnim lat dziesiątku. Liczą ją obecnie na 890,431 mieszkańców, z których 646,843 mieszka w 9 okręgach prawego brzegu Sekwany, a 253,583 w 3ch drugich okręgach.

Pismo to wychodzi trzy razy w tydzień to jest. w **PONIEDZIAŁEK**, **ŚRODĘ** i **PIĄTEK** o drugiej po południu. — Zaliczenie kwartalne na 36 Nrów wynosi Złp. 6 i przyjmuje się w handlach Wych Rocha i Schreibera.

W Krakowie Czcionkami Józefa Czecha.